

Nr 9

(102)

31 Maja 2010 r.
Rok VII, ISSN 1730 - 4156

(13) 461 42 87
6 97 4 59 4 4 5

@

www.naszepononiny.pl
redakcja@naszepononiny.pl

WIELICZKA
LWÓW
MISZKOLC
REZERWACJE:
+48 512 226 481

GRUPA
EKO-KARPATY
ul. Rynek 19
Ustrzyki Dolne
www.eko-karpaty.com

Cena: **3,00 zł**
(w tym 7% VAT)

nasze

POŁONINY

Bieszczadzki Dwutygodnik Regionalny

● Liskowate - Tragiczna śmierć „Na Wspólnej”

NASZA WIELKA

STRONY
8-9



WODA POPLYNĘŁA NA WSCHÓD

Rozmowa „POŁONIN”

**BOŻENA
CZURYK**

STRONA
10-11



„Muszę przyznać, że
praca w domu kultury
daje mi ogromną
satisfakcję”

SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

**CYCAK
S. J.**

Oferuje w ciągłej sprzedaży
szeroki asortyment
materiałów budowlanych.

PRACOWNI

**NAWOZY SZTUCZNE
WĘGIEL ORZECH (PIAST) - 620 zł / T.**

UHERCE, (0-13) 461 80 11

ZAPRASZAMY!



BIURO NIERUCHOMOŚCI
NEGOCJATOR
REAL ESTATE

Pośrednictwo w sprzedaży i kupnie, wynajmie nieruchomości

➤ Doradztwo: ds. nieruchomości, ds. budowlanych
Sprzedaż projektów gotowych, certyfikaty ener. ➤

NEGOCJATOR REAL ESTATE	5 0 9	8 3 1	3 1 5
ul. PIONIERSKA 10	5 0 9	8 3 1	3 1 7
38-700 USTRZYKI DOLNE	5 0 9	7 0 2	0 2 4

Na ucho



*Sygnalizacja świetlna -
przeczytano, poprawiono*

Największą satysfakcją dla dziennikarza, gazety jest to gdy krytyka zostaje wysłuchana, a wyknięte błędy, zarówno te małe jak i te duże naprawione. Taką satysfakcję mogą mieć Połoniny po artykule dotyczącym sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ulic 1-go Maja, Sikorskiego i Kolejowej obok domu handlowego Halicz. Brakowało tam poprawnej synchronizacji świateł. Uprzywilejowane były po-



jazdy na głównej drodze, pokrzywdzone te na bocznych ulicach, a piesi praktycznie olani. Olani, bo by pokonać pięć metrów przejścia na ulicy Sikorskiego na zielonym świetle trzeba było prawie biec. Zresztą mało kto przestrzegał przepisów bo byłby naiwnym stojąc i czekając minutami na sekundowy błysk zielonego światła. No i jak za pomocą magicznej pałeczki synchronizację zmieniono. Idąc ulicą 1-go Maja z dala widzę zielone światło na przejściu przez ulicę Sikorskiego, nie muszę biec bo wiem, że zdążę przejść, a nawet gdybym nie zdążył to nie będę stał minutami a jedynie przez krótką chwilę. Jak widać można bez obrażania się na krytykę załatwić sprawę tak jak trzeba. Lepsze bowiem wysłuchanie uwag o błędach i ich naprawienie niż nie dobiegające wprawdzie do Krajowej Dyrekcji Dróg Publicznych narzekanie setek ludzi na wadliwą sygnalizację.

W folii, mało elegancko

Szczytem braku elegancji jest dawanie drugiej osobie kwiatów opakowanych w papier lub przezroczystą folię, podawanie ich nawet bez opakowania ale łądzą do góry. Ostatnio w folię pakuje się też wieńce i wianuszki składane pod pomnikami, tablicami pamiątkowymi w czasie narodowych lub rocznicowych uroczystości.



Wygląda to ładnie tylko w chwili składania. Już po chwili, a na drugi dzień na sto procent nic poza zaparowaną folią nie widać. To



proste prawo fizyki, świeże kwiaty zamknięte w folię parują i pod pomnikiem widać jedynie kupę zaparowanej folii zamiast pięknych kwiatów. By nie być gołosłownym publikujemy zdjęcia wianek pod pomnikami dzień po uroczystościach 3 majowych.

Kolejny nieudany przetarg

Pogorszenie sytuacji gospodarczej naszego kraju na skutek panującego od wielu miesięcy kryzysu jest niewątpliwe. Świadczy o tym ogromna ostrożność inwestorów w wydawaniu pieniędzy na zakup nieruchomości. Ustrzyckie władze samorządowe dwukrotnie wystawiały na sprzedaż ośrodek szkoleniowy – wypoczynkowy w Trójcy oraz atrakcyjną działkę po dawnym kąpielisku położoną w Ustrzykach Dolnych przy ulicy PCK. Niestety żaden z przetargów



nie doszedł do skutku z uwagi na brak oferentów. Kilka miesięcy temu ustrzycka Rada Miejska wyraziła zgodę na sprzedaż kolejnego składnika mienia komunalnego. Tym razem chodziło o zabudowania dawnego Domu Górnikarza położonego przy ulicy Naftowej wraz z prawie pół hektarową działką. Duża zainteresowanie przetargiem przejawiające się licznymi telefonami i zapytaniami, dawało uzasadnioną nadzieję na zawarcie korzystnej transakcji. Nadszedł dzień 21 maja 2010 roku, na który wyznaczony został przetarg i niestety powtórzyła się sytuacja z ostatnich miesięcy. Nie było ani jednej osoby zainteresowanej zakupem nieruchomości po byłym Domu Górnikarza. Cóż, ustrzyckim samorządowcom pozostaje cierpliwie czekać na lepsze czasy i poprawę koniunktury na duże inwestycje.

(Z)budujemy most(y) dla pana Starosty (Bieszczadzkiego)

Dawnymi laty w państwowych wówczas przedszkolach, wśród dzieci popularna była zabawa połączona z piosenką, której fragment brzmiał „...budujemy mosty dla pana starosty”. Dzisiaj słowa tej piosenki okazały się prorocze i mieszkańcy niektórych miejscowości powiatu bieszczadzkiego będą zmuszeni do budowania mostu z tym, że nie dla, ale za pana Starostę Bieszczadzkiego. Informacje o złym stanie mostu na Strwiążu w Brzegach Dolnych w ciągu drogi powiatowej biegnącej w kierunku, Łodyny, docierały do naszej redakcji od kilku dni. Jednak to, co zobaczyliśmy na miejscu przeszło wszelkie nasze oczekiwania.



Nawierzchnia tego drewnianego mostu jest całkowicie zniszczona. Powyrywane i połamane odeskowanie a w jednym miejscu dziura uniemożliwiająca jazdę, zabezpieczona kawałkiem foliowej taśmy. Jeżeli w nocy ktoś tego prowizorycznego zabezpieczenia nie zauważy, a całkiem to realne, nieszczęście gotowe. Jazda po moście możliwa jest z prędkością kilku kilometrów na godzinę, bo na więcej dziury nie pozwalają. Jeżdżą po nim wielkie ciężarówki z drewnem, co wzbudza grozę, ale ograniczenia nośności mostu nie ma. Stojący przy moście znak zakazu mówi o ograniczeniu całkowitego ciężaru pojazdu do 15 ton. Samo pojawienie się przedstawicieli gazety przy moście wywołało zainteresowanie kilku przejeżdżających kierowców. Wiele słów, które wypowiadali pod adresem władz powiatowych nie nadaje się do powtórzenia. Jeden z nich stwierdził, że jeżeli w tym kraju istniałaby jakaś rzetelna inspekcja drogowa, to ten most zostałby z pewnością zamknięty a mieszkańcy kilku miejscowości jeździliby do Ustrzyk przez Olszanicę. Inny dodał, że może to i dobre rozwiązanie, bo wtedy z Olszanic bliżej jest do Leska i będzie można zmienić przynależność powiatową. Będzie to korzystne dla ludzi, bo leski samorząd powiatowy doskonale dba o drogi. „Panie – dodał – granica pomiędzy powiatem leskim a bieszczadzkim w Sereńnicy i Brelikowie to pod względem dróg granica między Europą a Ukrainą. Jak pan nie wierzy to proszę jechać zobaczyć. Kończy się powiat leski i zaczyna prawdziwa starosamborska Ukraina.” Byliśmy i widzieliśmy to na własne oczy. Niestety nasz rozmówca mówił prawdę. I co pan na to odpowie, panie Starosto Bieszczadzki?

Wyrazy szczerzego i głębokiego współczucia

***Wiesławie Jagiełło
i Aleksandrowi Woźniakowi***

*z powodu śmierci brata i szwagra składają
koledzy i przyjaciele z SLD.*

Od redakcji

Bardzo nam przykro, że numer ten ukazuje się z nieznanym opóźnieniem. Nie wynikało to z naszej winy, czy choćby z chęci wypoczynku po uroczystościach związanych z wydaniem 100 numeru Polonin. Przyczyna jest prozaicznie prosta, otóż w drukarni gdzie drukujemy Poloniny zepsuła się jedna z maszyn. Jej naprawa to rzecz dość skomplikowana wymagająca przyjazdu specjalistycznej ekipy. W związku z tym spóźniliśmy się z wydaniem gazety o tydzień. Przepraszamy za to naszych czytelników przyzwyczajonych już na dobre do dwutygodniowego cyklu i mamy nadzieję, że takich wpadek już więcej nie będzie.

POMÓŻ POWODZIANOM

Polski Czerwony Krzyż w Ustrzykach Dolnych informuje osoby chętne pomóc Powodzianom o formach pomocy:

1. Przelew na konto Polskiego Czerwonego Krzyża: **60 8621 0007 2001 0015 9896 0001** z dopiskiem „Powódź 2010”
2. Wpłacając do kasy Biura Zarządu Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża w Ustrzykach Dolnych ul. Rynek 14
3. Przynosząc do Biura Zarządu Rejonowego Polskiego Czerwonego Krzyża: środki czystości, środki dezynfekcyjne, wiadra, łopaty, rękawice gumowe, kalosze, peleryny, kurtki przeciwdeszczowe, ubrania robocze, koce, śpiwory, materace, miotły różne, ręczniki, pościel, worki na śmieci, pampersy, odżywki i środki pielęgnacyjne dla dzieci, żywność o przedłużonej trwałości (np.: dżemy, konserwy, cukier, herbata itp.) wodę pitną niegazowaną.
4. Wysyłając SMS na numer 7364 w treści wpisując „Pomoc” (koszt SMS’a 3zł+VAT)

SPRZEDAM

DROGOWE PŁYTY BETONOWE

Kontakt: 603 688 884

POSZUKUJĘ

mieszkania do wynajęcia
w Ustrzykach Dolnych

Kontakt: 507 465 679



Wiadomości z Policji

Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje

Rzecznik KP Policji w Ustrzykach Dolnych

Dorota Krzywdzik - Głazowska

Pożar ciężarówki

W godzinach popołudniowych w piątek 7 maja bieżącego roku, na drodze W-896 pomiędzy Czarną a Lutówkami, doszło do pożaru samochodu ciężarowego marki Iveco. Mimo prób gaszenia ognia podjętych przez kierowcę, samochód spłonął doszczętnie.



Spalona ciężarówka

Przez około 30 minut droga była nieprzejezdna, gdyż policjanci zabezpieczali teren zdarzenia. Jak wynika z relacji kierującego pojazdem 34-letniego mieszkańca Beska, podczas zjeżdżania z góry usłyszał on odgłos pękającej rurki hamulcowej i poczuł woń spalenizny. Bezwzględnie zatrzymał więc pojazd, gasząc równocześnie silnik. Przy wysiadaniu z samochodu zobaczył wydostający się spod kabiny dym. Po kilku chwilach pojawił się ogień, który prawie natychmiast ogarnął cały samochód. Prawdopodobną przyczyną pożaru była awaria techniczna pojazdu.

„Alkohol i narkotyki” podsumowanie

„Alkohol i narkotyki” pod taką nazwą w sobotę 8 maja 2010 roku policjanci z ustrzyckiej Komendy Powiatowej prowadzili działania na terenie powiatu bieszczadzkiego. Celem działań Policji było wyeliminowanie z dróg nietrzeźwych kierowców.

Kontroli poddano 93 kierujących pojazdami. Zatrzymano jednego nietrzeźwego kierującego pojazdem. Działania te przyczyniły się do ujawnienia i zatrzymania 23-letniego Marcina B. mieszkańca gminy Ustrzyki Dolne, który kierował samochodem w stanie nietrzeźwości. Wynik badania alkoholu w wydychanym powietrzu wynosił 0,41 promila.

Policja przypomina, że za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości grozi kara do 2 lat pozbawienia wolności, zakaz prowadzenia pojazdów do 10 lat i wysoka grzywna. Za spowodowanie wypadku w takim stanie grozi kara pozbawienia wolności nawet do lat 12.

Pamiętajmy, że każda ilość spożytego alkoholu wpływa na

funkcjonowanie organizmu człowieka. Prowadzenie pojazdu wymaga przede wszystkim doskonałej koordynacji wzrokowo-ruchowej, ponieważ 90% informacji docierających do kierowcy, to informacje wzrokowe. Alkohol znacząco zakłóca pracę ośrodków nerwowych decydujących o odbieraniu i przetwarzaniu bodźców, dlatego osoba kierująca pojazdem powinna być bezwzględnie trzeźwa!

Kierowca citroena miał ponad 3,5 promila

W piątek 21 maja, policjanci z Ustrzyk Dolnych zatrzymali dwóch nietrzeźwych kierowców. Rekordzista miał ponad 3,5 promila alkoholu w organizmie.

W Bandrowie policjanci zatrzymali do kontroli samochód citroen, którym kierował 31-letni Wojciech W. mieszkaniec gminy Ustrzyki Dolne. Badanie wykazało u kierowcy 3,59 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

W sobotę 22 maja, w Czarnej doszło do kolizji drogowej samochodu volkswagen passat z oplem astra kierowanym przez mieszkankę tej miejscowości. Kierujący passatem uciekł z miejsca kolizji. Policjanci ustalili i zatrzymali 22-letniego Dariusza N. mieszkańca gm. Ustrzyki Dolne. Wynik badania kierowcy wyniósł 2,45 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

Tragiczna śmierć „Na Wspólnej”

„Na Wspólnej” – tak nazywany w żargonie urzędników ustrzyckiego magistratu budynek dawnej szkoły podstawowej w Liskowatym, która kilka lat temu została przebudowana na mieszkania socjalne. To właśnie tam w piątek 28 maja bieżącego roku zmarła, w niewyjaśnionych okolicznościach, trzydziestopięcioletnia kobieta.

Plotka, która lotem błyskawicy obiegła Ustrzyki Dolne, mówi o morderstwie dokonanym podobno przez męża denatki. Jednak żadnych oficjalnych wiadomości na razie nie ma. Policja odmawia jakichkolwiek informacji z uwagi na początek prowadzonego dochodzenia. Jedno jest tylko pewne: zmarła bardzo młoda kobieta a sekcja zwłok odbędzie się w poniedziałek 31 maja. W następnym numerze poinformujemy czytelników o szczegółów tego wydarzenia.



Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje Rzecznik KP Policji w Lesku **Katarzyna Antosz - Ulan**

Tragiczny finał nocnej eskapady terenówką

O godzinie 3.27 w niedzielę 16 maja 2010 roku oficer dyżurny Komendy Powiatowej Policji w Lesku otrzymał informację o wypadku, do którego doszło w miejscowości Zawóz nad Zalewem Solińskim. Samochód terenowy marki Land Rover wjechał do Zalewu Solińskiego i w wyniku tego wydarzenia życie stracił młody 22-letni człowiek.

Ze wstępnych ustaleń dokonanych przez policję wynika, że wspomnianym Land Roverem podróżowało nocą trzech młodych mężczyzn. Jechali oni drogą biegnącą w pobliżu zalewu i z niewiadomych przyczyn, około 60 metrów od jeziora kierujący pojazdem opuścił drogę i po przejechaniu przestrzeni dzielącej drogę od taflę wody, wjechał do zalewu topiąc w nim samochód. Najmłodszy z uczestników zdarzenia, 17-letni mieszkaniec Zawozu zdołał wydostać się z tonącego pojazdu i udzielić pomocy jednemu ze swoich współtowarzyszy podróży. Trzeci z nich,



Wyciąganie zatopionego Land Rovera

22-latek z Sanoka miał mniej szczęścia i prawdopodobnie na skutek zakleszczenia się między siedzeniami oraz dużego naporu wody na drzwi pojazdu, pozostał w samochodzie gdzie utonął. Uratowany właściciel samochodu, 32-letni mieszkaniec Sanoka jest podejrzewany o prowadzenie pojazdu. Badanie trzeźwości wykazało, że był pod wpływem alkoholu, alkomat wykazał w jego organizmie ponad 2,5 alkoholu. Z tych to powodów został on zatrzymany w policyjnym areszcie.

--- Wiadomości z przejścia granicznego w Krościenku ---

--- Firankowy biznes ---

Od dłuższego czasu pojawiały się informacje o nowym towarze „przerzucanym” przez polsko – ukraińskie przejście graniczne w Krościenku. Polegało to na zorganizowanym przewożeniu do Polski całych beli firanek.



Zatrzymane firanki

Wykorzystywani do tego byli młodzi Polacy jeżdżący na Ukrainę w celach handlowych. Po stronie ukraińskiej otrzymywali oni do przewiezienia belę firanek, którą w Polsce, w umówionym miejscu, przekazywali do oczekującego samochodu. Usługa była stosownie wynagradzana. Funkcjonariusze celnicy z Krościenka pracujący w Granicznym Referacie Zwalczenia Przestępczości, w umiejętny sposób przyłapali uczestników tego procederu na gorącym uczynku. W dniu 11 maja 2010 roku w ramach prowadzonych działań zatrzymali do kontroli Opla Vivaro – busa zarejestrowanego na Ukrainie oraz samochód osobowy z przyczepą należący do obywatela polskiego. Podczas kontroli w pojazdach ujawniono bale z firankami w ilościach znacznie przekraczających normę przewidzianą dla tak zwanego okazjonalnego przewozu towaru przez granicę. Wśród zatrzymanych do kontroli osób była kobieta z ukraińskim paszportem, która stwierdziła, że cały ujawniony towar należy do niej. W trakcie

przesłuchania stwierdziła, że w posiadanie towaru weszła na terenie Polski, poprzez nabycie go od Polaków i Ukraińców podróżujących przez przejście graniczne w Krościenku. Po wielogodzinnym przeliczeniu towaru przez celników okazało się, że w kontrolowanych pojazdach było blisko cztery kilometry firanek, cztery i pół kilometra taśmy krawieckiej, 89 sztuk bielizny męskiej oraz 34 sztuki damskich strojów kąpielowych. Zatrzymane firanki wystarczyłyby do ozdobienia okien w prawie 400 standardowych mieszkaniach, czyli na zaspokojenie potrzeb małego miasteczka. Towar był najprawdopodobniej przewożony do Przemyśla i sprzedawany na tamtejszym bazarze. Sprawa została przekazana do Urzędu Celnego w Krośnie, celem dalszego prowadzenia.

--- Pociąg do Chyrowa, coraz mniej bezpieczny ---

Pociąg z Jasła do Chyrowa pokonuje tę trasę dwa razy na dobę. Zmiana rozkładu jazdy sprawiła, że pociągi z Ukrainy przyjeżdżające na przejście graniczne w Krościenku, odprawiane są praktycznie jeden po drugim.

Dodatkowo jeden z pociągów dość długo stoi na stacji w Chyrowie, co daje dodatkowe możliwości ukrycia przemycanych towarów. Stan techniczny wagonów jest tragiczny. Są porozkręcane a wręcz zdewastowane przez „podróżnych” ukrywających w wagonach papierosy.



„Ostre blachy, zwisające kable elektryczne oraz sterczące metalowe elementy sprawiają, że praca celników w tych warunkach urąga wszelkim przepisom bhp” – mówi Maciej Bator zastępca kierownika Oddziału Celnego w Krościenku. Szczególnym przykładem niebezpieczeństwa jest przypadek ze spreparowanym zawiniątkiem, przypominającym paczkę papierosów, naszpikowanym ostrymi żyłkami.



Żyłkowa pułapka

Miała to być zapewne pułapka – kara dla zbyt dokładnego celnika. Zamieszczone obok zdjęcia doskonale ilustrują stan przejeżdżających przez Krościenko wagonów kolejowych. Prawdę mówiąc, to wagony te są od dawna nieremontowane i wygląda to tak jakby ze strony kolei, nikt się nimi nie interesował. Samo nasuwa się jeszcze jedno pytanie, dla kogo ten pociąg jeździ? Według funkcjonariuszy granicznych podróżując nim ciągle te same osoby a prawdziwy turysta jest na tej trasie absolutną rzadkością. Wychodzi więc na to, że utrzymywany on jest dla grupy miejscowych przemysłników lub dla wyjątkowych korzyści finansowych, jakie przynosi. Owe korzyści finansowe są co najmniej wątpliwe, pozostaje więc ta pierwsza ewentualność. Często mówi się też, że powodem utrzymywania kursowania tego pociągu, za wszelką cenę, jest chęć zachowania miejsc pracy dla pracowników kolei. Niezależnie od powodów, wygląd pociągu i niebezpieczeństwo, jakie niesie ze sobą jego stan techniczny, nikomu chłuby nie przynosi.

--- Kolekcjoner - eksporter ---

W pracy celników są różne dni, ale każdego tygodnia doba z czwartku na piątek nazywana jest dniem tranzytowym. W tym czasie duża ilość busów z Ukrainy przewozi pracowników do krajów Europy Zachodniej.

Podróżni mają z reguły duży bagaż ręczny, w którym podczas kontroli celnicy znajdują wiele ciekawostek. Tak też było w nocy z 6 na 7 maja bieżącego roku. W jednej z torb, do której przyznał się mieszkaniec Sambora, znaleziono większą ilość kolekcjonerskich staroci. Były tam między innymi hełmy niemieckie z czasów ostatniej wojny światowej, miedziana korona wydartą ze starej rzeźby, stare żelazka, antyczny młynek do kawy oraz absolutny ewenement w postaci starego urządzenia do pomiaru napromieniowania, pochodzącego z wyposażenia niezapomnianej Armii Czerwonej. Jeden z podróżnych przyznał się do przewożenia owych przedmiotów. Przewoził je do Włoch dla miejscowego kolekcjonera. Przedmioty te zostały wycenione na 1400 złotych, ale ich wartość na kolekcjonerskim rynku w Italii, jest z pewnością wielokrotnie wyższa. Ponieważ przewozu tych rzeczy nie zgłoszono do odprawy, został on uznany za próbę przemytu i w stosunku do ich właściciela



Kolekcjonerski przemyt do Włoch

wszczęto postępowanie karno-skarbowe. Przedmioty zostały zatrzymane a ich dalszym losie zadecyduje Sąd Grodzki, podróżnik zaś poddał się dobrowolnie karze grzywny w wysokości 250 złotych.

--- Wizy i ich wyłudzenia ---

Od czasu do czasu docierają do nas skargi na opieszałość polskich służb granicznych. Jako przykład podawane są przypadki zbyt długiego odprawiania obywateli Ukrainy przez Straż Graniczną. Od czasu do czasu docierają do nas skargi na opieszałość polskich służb granicznych. Jako przykład podawane są przypadki zbyt długiego odprawiania obywateli Ukrainy przez Straż Graniczną. Spieszymy wyjaśnić, że powodem zbyt długich niekiedy odpraw są wątpliwości dotyczące posiadanych przez podróżnych wiz. Obywatel Ukrainy składając wniosek wizowy określa w nim, jaki będzie cel jego wizyty w naszym kraju. W zależności od deklaracji zawartej we wniosku, otrzymuje odpowiedni rodzaj wizy. Jest kilka rodzajów wiz między innymi: kulturalne, z prawem do pracy czy też do prowadzenia działalności gospodarczej. Zgłaszając się do odprawy granicznej przy wjeździe na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, obywatel Ukrainy okazuje paszport z wizą oraz dokumenty potwierdzające cel przyjazdu. Funkcjonariusz Straży Granicznej zobowiązany jest dokonać weryfikacji zgodności posiadanej wizy z udokumentowanym celem przyjazdu, jak również autentyczności przedstawianych dokumentów. Stosunkowo często wykrywana jest niezgodność posiadanej wizy z deklarowanym i udokumentowanym celem przyjazdu. Pomysłowość niektórych obywateli Ukrainy oraz determinacja w dążeniu do wyjazdu na teren Unii Europejskiej jest niekiedy niesamowita. Bardzo często uzyskują oni wizy przy pomocy różnej maści pośredników, których usługi są bardzo drogie. Średnio kilka razy w tygodniu wykrywane są przypadki wyłudzenia wiz wjazdowych do naszego kraju i stąd wynika konieczność dokładnego sprawdzania każdej wjeżdżającej osoby.

--- Krewki pasażer na gazie ---

Dzień 14 kwietnia na długo pozostanie w pamięci jednego z mieszkańców Krosna. To właśnie w tym dniu strażnicy graniczni kontrolujący wjeżdżający do Polski samochód osobowy zauważyli, że jeden z pasażerów nie daje oznak życia a ułożenie ciała sugerowało poważne problemy zdrowotne.

Zapytali kierowcę pojazdu o stan pasażera, ale w odpowiedzi usłyszeli, że ten pan śpi i lepiej go nie budzić.



Kiedy zaniepokojeni funkcjonariusze podeszli do pasażera mężczyzna obudził się i zaczął wyzywać funkcjonariuszy słowami powszechnie uznanymi za obelżywe. Po zbadaniu alkomatem okazało się, że kierowca krośnianin jest pod znacznym wpływem alkoholu. Wszczęto w stosunku do niego postępowanie karne o przestępstwo z artykułu 226 §1 Kodeksu Karnego polegające na znieważeniu funkcjonariusza publicznego na służbie.

--- „Pechowi” kierowcy -----

Próby nielegalnego wywozu pojazdów poza obszar Unii Europejskiej zdarzają się coraz częściej. Na szczęście w celu wzmocnienia ochrony zewnętrznych granic Wspólnoty oraz równoczesnego zapewnienia swobody wewnętrznego przemieszczania się opracowano stosowny system informacji.

W myśl postanowień Układu z Schengen a konkretnie na podstawie opracowanej do niego Konwencji Wykonawczej, utworzony został System Informacyjny Schengen, zwany w skrócie SIS. Mówiąc w największym skrócie, jest to komputerowa baza danych pozwalająca na szybkie sprawdzenie, czy osoby bądź przedmioty znajdujące się w na terytorium Schengen, bądź przekraczające jego granice, są poszukiwane lub w inny sposób leżą w sferze zainteresowania odpowiednich służb państw członkowskich. Służby graniczne z Krościenka, na co dzień korzystają z danych bazy SIS i tak też było w dniu 30 kwietnia 2010 roku, kiedy to do odprawy zgłosił się samochód terenowy Nissan Patrol. Po sprawdzeniu okazało się, że wyprodukowany w 1999 roku pojazd został poprzednio skradziony. Podróż na Ukrainę została przerwana a samochód zatrzymano do szczegółowego wyjaśnienia.

W dniu 7 maja do wyjazdu z Polski zgłosił się mieszkaniec Przemysła podróżujący samochodem dostawczym Volkswagen Transporter na niemieckich numerach rejestracyjnych. Podczas szczegółowej kontroli pojazdu i niemieckich dokumentów rejestracyjnych, funkcjonariusze Straży Granicznej stwierdzili rozbieżności pomiędzy numerem identyfikacyjnym VIN (Vehicle Identification Number) zakodowanym w pojeździe a tym umieszczonym w dokumentach. W trakcie dalszych sprawdzeń w niemieckich bazach danych okazało się, że dowód rejestracyjny pojazdu jest podro-

biony. Samochód oraz dokumenty zatrzymano i przekazano do Komendy Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych w celu dalszego postępowania. Zatrzymany pojazd został wyprodukowany w 2008 roku, posiadał znaczną wartość rynkową.

O wielkim pechu może też mówić 48-letni mieszkaniec Ustrzyk Dolnych, który kilka dni później chciał wyjechać z Polski na Ukrainę przez przejście drogowe w Krościenku samochodem marki VW Caravelle 7DB. W trakcie kontroli jego samochodu, funkcjonariusze Straży Granicznej stwierdzili jednoznacznie niezgodność tabliczki znamionowej pojazdu z obowiązującym wzorem (podrobienia tabliczki znamionowej tj. przestępstwo z art. 306 kk.). Z uwagi na uzasadnione podejrzenie popełnienia przestępstwa osobę wraz z pojazdem przekazano do dyspozycji funkcjonariuszy policji z Ustrzyk Dolnych, którzy prowadzą dalsze czynności w sprawie. Ciekawostką jest fakt, że w tym samym czasie, na przejściu granicznym w Krościenku trwał kurs specjalistyczny funkcjonariuszy Straży Granicznej na temat „wykrywanie kradzionych pojazdów”.

--- Próba przekupstwa -----

W dniu 17 kwietnia 2010 roku na wjazd do Polski zgłosił się obywatel Ukrainy kierujący pojazdem dostawczym.

Pojazd został poddany szczegółowej kontroli, która wykazała bardzo poważne uchybienia w stanie sprawności technicznej pojazdu uzasadniające odmowę wjazdu z uwagi na zły stan techniczny. Ukraiński kierowca, po usłyszeniu decyzji o odmowie wjazdu bardzo nalegał na jej zmianę. Podczas spisywania protokołu w kabinie kontrolerskiej, podając funkcjonariuszowi SG polisę ubezpieczeniową, włożył do niej 50 złotych. Na pytanie funkcjonariusza, co znaczą te pieniądze odpowiedział, że on musi dzisiaj wjechać do Polski. „Nachalny” kierowca został zatrzymany pod zarzutem przestępstwa polegającego na wręczeniu funkcjonariuszowi SG korzyści majątkowej w zamian za odstąpienie od wykonywania czynności służbowych. Podejrzanego przekazano do dyspozycji Prokuratury Rejonowej w Lesku, która wszczęła w tej sprawie dochodzenie.

Marek Prorok



Niezwykła pielgrzymka

23 maja o godzinie 5.00 rano w Czarnej Górze, pielgrzymi szykowali się do wyjazdu do Czerwonograda, byłej ziemi Polskiej „Krystynopola”. Udać się tam wzięli ze sobą w darze piękny krzyż dla budującego się tam kościoła i dla biednej Polskiej ludności mieszkającej tam. Granicę w tamtą stronę na przejściu granicznym w Krościenku przekroczyliśmy dość sprawnie. Zgodnie z planem byliśmy na miejscu o godzinie 12.00. Zaczęliśmy od zwiedzania Krystynopola, odwiedziliśmy cmentarz, na którym leżeli pochowani nasi bliscy. O godzinie 14.00 rozpoczęła się msza święta, gdzie zostały poświęcone dzwony ufundowane przez ludność naszego regionu. W tej pielgrzymce uczestniczył wójt gminy Czarna Pan Marcin Rogacki wraz z małżonką. Większość uczestników była w podeszłym wieku, a niektórzy mieli nawet ponad 80 lat. Pielgrzymka ta trwała dwa dni. Zwiedziliśmy Sokal, Żółkiew, Belz i częściowo Lwów. Atmosfera była przyjemna, wszyscy uczestnicy byli dla siebie życzliwi i mili.

W drodze powrotnej podjechaliśmy pod przejście graniczne w Krościenku dość późno, około godziny 23.00. Ukraińcy, moźlnie, ale nas przepuścili, natomiast nasi „wspaniali” celnicy pokazali swoje oblicze. Kazali wszystkim, bez wyjątku wysiąść z autokaru, zabrać wszystkie swoje rzeczy i udać się do biura celnego, gdzie zaczęto nas szczegółowo kontrolować, sprawdzając nasze torby. Wszyscy byliśmy zaskokowani postępowaniem naszych celników. Potraktowano naszą pielgrzymkę i nas jak „bandę przemytników”. Ludzie byli zmęczeni, a ci „szeryfowie” z Krościenka czuli się jak na dzikim zachodzie, nie zwracając uwagi nawet na tych najstarszych uczestników. Jestem zbulwersowany tą sytuacją, nie ma wytłumaczenia na ich postępowanie i brak szacunku.



A może komuś zależało na tym, by kogoś upokorzyć. Nawet interwencja wójta nie pomogła. Traktowano nas jak przemytników. Przekroczyłem niejedną granicę na zachodzie i nigdy nikt mnie i innych uczestników tak nie potraktował jak wspaniali celnicy z Krościenka. A może oni zaczynają się domagać „piatku” jak ich koledy z Ukrainy. Panie dowódcy tego przejścia w Krościenku, domagamy się szacunku dla ludzi przekraczających granicę i poszanowania ich praw. Nie jesteście najważniejsi w tym kraju. To ci pielgrzymi w podeszłym wieku budowali ten piękny kraj.

Uczestnik pielgrzymki

CENTRUM UBEZPIECZEŃ

ul. 29 Listopada 2, 38-700 Ustrzyki Dolne
(1 piętro, budynek „EDEN” - obok PZU)



NAJWIĘKSZY WYBÓR FIRM UBEZPIECZENIOWYCH NA USTRZYCKIM RYNKU!

>> UBEZPIECZENIA KOMUNIKACYJNE, OSOBOWE, MAJĄTKOWE <<

- ✓ NAJTAŃSZA OFERTA DLA MŁODYCH KLIENTÓW
- ✓ ZNIŻKI DLA ROLNIKÓW
- ✓ DLA KLIENTÓW PO 35 ROKU ZNIŻKA BEZ ZAŚWIADCZEŃ W WYSOKOŚCI 60%

(13) 471 10 90 (13) 491 22 62
6 6 0 4 8 2 5 7 1

R E K L A M A

Nasza wielka woda poptynęła na wschód

Od kilkunastu dni media zdominowane zostały przez tematy związane z powodzią jaka nawiedziła w maju Polskę. Trwa licytacja, która powódź była większa, ta z 1997 roku, czy ta tegoroczna. Wylicza się straty, organizuje pomoc powodzianom i rzecz jasna szuka winnych za zalanie osiedli mieszkaniowych w miastach, czy też stek wsi, pól uprawnych itp.



Oczywiście rząd zapewnia, że sytuacja taka już nie będzie miała miejsca, a wszyscy dokładnie wiedzą, że scenariusz za kilka lat znów się powtórzy. Ustrzyki i okolice mają to szczęście, że powódzie o takiej skali jak te pokazywane w telewizji nam nie grożą, choć od czasu do czasu rzeki i strumienie też potrafią przypomnieć o sobie. W czwartkowe popołudnie 27 maja wystarczyło dwie niespełna dwie godziny ulewnego deszczu w okolicach Ustrzyk, Krościenka i Liskowatego, a mogliśmy się przekonać na własnej skórze co to powódź i jej kosztowne skutki.

Najtragiczniej sytuacja wyglądała w Krościenku, a szczególnie na przejściu granicznym. W kilkanaście minut potok płynący tuż przed szlabanem granicznym zamienił się w potężną rzekę niosącą muł, gałęzie czym błyskawicznie zablokował przepust drogowy i szukając ujęcia dla siebie ruszył w kierunku przejścia. To w krótkim czasie zamieniło się spore jezioro, a w jego środku masa samochodów która wtedy była odprowadzana. Zalane zostały budynki służb granicznych. Na pomoc ruszyły wszystkie jednostki straży pożarnej w okolicy,



funkcjonariusze SG, pracownicy cywilni z przejścia. Straty są spore, a doprowadzenie przejścia do stanu sprzed powodzi potrwa kilka dni. W ten oto sposób Krościenko dużo później niż inne miejscowości w Polsce trafiło do wielu ogólnopolskich mediów. Jeśli przepust przed szlabanem nie zostanie poszerzony lub zastąpiony mostem można dać duże pieniądze na to iż podobny temu potop pogoda zafunduje nam jeszcze nie raz.

/ steb /

MEDIA MARKET

AGD / RTV / FOTO / MULTIMEDIA *Wiecej za mniej!*

WIOSENNA PROMOCJA

AMICA FD 222.3



- Poj. chłodziarki 140 l
- Poj. zamrażarki 39 l
- Klasa A+
- Wymiary (W/S/G)
147/55/58
- Kolor: Biały

~~999~~

799

TV SAMSUNG LE32B350



- Przekątna ekranu 32"
- Jasność 550 cd/m2
- Kontrast 20000:1
- Rozdzielczość
1366x768
- Tuner DVB-T MPEG4

~~1599~~

1399

BOSCH WAA 20163 PL



- Wsad 5 kg
- 1000 obr/min
- Automatyka wagowa
- Klasa energetyczna A+
- Wymiary (W/S/G)
85/60/56

~~1199~~

999

**5%
RABATU**

**KUPON
PROMOCYJNY**

RABAT NIE DOTYCZY ART. Z PROMOCJI

Rozmowa „Połonin” - dziś Bożena Czuryk

Z panią Bożeną Czuryk - dyrektorem Bieszczadzkiego Domu Kultury w Lesku rozmawia Marek Prorok



Dyrektor BDK - Bożena Czuryk

Marek Prorok - W placówce tej pracuję pani stosunkowo niedawno. Kierowany przez panią Bieszczadzki Dom Kultury prowadzi bardzo szeroką i niezwykle aktywną działalność. Proszę powiedzieć, jak w pani oczach wyglądają zadania stojące przed domem kultury?

Bożena Czuryk - Przede wszystkim mamy być i jesteśmy animatorem i organizatorem wszelkich działań w dziedzinie kultury, to jest najważniejszy cel naszego działania. Zachęcamy do aktywności i udzielamy wsparcia innym jednostkom oraz organizacjom. Poza działaniami własnymi jesteśmy koordynatorem przy realizacji zadań zleconych przez gminę. Jeżeli chodzi o moją pracę w BDK, to w dniu 16 lipca minie trzy lata. Wcześniej pracowałam w oświacie, będąc nauczycielem. Muszę przyznać, że praca w domu kultury daje mi ogromną satysfakcję.

M. P. - Przejdźmy może do konkretnej działalności. W dniu 1-go maja odbył się wernisaż wystawy bieszczadzskich twórców w leskiej Synagodze. Działalność wystawiennicza wydaje się zajmować ważne miejsce w Waszej pracy.

B. Cz. - Wernisaż wystawy w Synagodze tradycyjnie inauguruje wiosennie - letni sezon naszej działalności. Wystawy tam organizowane cieszą się dużym zainteresowaniem, choć z uwagi na brak ogrzewania odbywają się tylko przez kilka miesięcy w roku. Synagoga jest naszą perełką i czynimy starania o pozyskanie środków na jej remont. Chodzi nam przede wszystkim o odwołanie budynku i zrobienie ogrzewania, które pozwoli na rozszerzenie działalności w Synagodze na cały rok. Nasza działalność wystawiennicza, to nie tylko Synagoga. Drugą, mniejszą galerię mamy w domu kultury. Zasada jej pracy jest nieco inna. Co miesiąc wystawiamy prace innego twórcy. Grafik na ten rok mamy

w całej wypełniony, są już nawet rezerwy na rok następny. Duża w tym zasługa naszego komisarza wystaw pani *Jolanty Kordyaczny*.

M. P. - Bieszczadzki Dom Kultury organizuje całą masę stałych imprez, poproszę panią o ich krótkie przybliżenie.

B. Cz. - Jeżeli chodzi o stałe imprezy to w okresie jesienno zimowym kumulujemy

naszą działalność w obiekcie domu kultury, zaś w sezonie wiosennie letnim staramy się wychodzić na zewnątrz. Ten sezon inauguruje tradycyjnie wspomniany wcześniej wernisaż wystawy w Synagodze. Jeszcze w maju dniach 29-30 organizujemy „Dni Leska”. Po raz pierwszy w ramach tej imprezy organizować będziemy piknik historyczny z pokazem walk rycerskich, pokazem strojów dawnych oraz prezentacją dawnej kuchni. Będzie to tak zorganizowane, aby w tych prezentacjach wszyscy mogli wziąć bezpośredni udział. W sobotni wieczór zaprezentujemy widowisko muzyczno-taneczne „Operetka dawniej i dziś”. Gale operetkowe organizowaliśmy już w poprzednich latach i cieszyły się one dużym zainteresowaniem. Na niedzielę 30 maja przygotowujemy program pod kontem naszych milusińskich, z uwagi na zbliżający się „Dzień dziecka”. Dodam jeszcze, że święto naszego miasta zakończy dyskoteka. Bardzo pracowity mamy miesiąc czerwiec. W dniach 12 i 13 czerwca odbędzie się kolejna edycja dużej imprezy „Bieszczadzkie lato z książką”, której głównym organizatorem jest wydawnictwo „Bosch” kierowane przez pana *Bogdana Szymanika*. My wraz z leską biblioteką jesteśmy współorganizatorami. Poza tradycyjnym kiermaszem książki na placu Pułaskiego i licznymi spotkaniami z pisarzami, bardzo atrakcyjnie zapowiada się wieczór w leskim amfiteatrze. Odbędzie się tam spektakl muzyczny zatytułowany „Chlip-Hop” autorstwa *Magdy Umer* i *Andrzeja Poniedziałkiego*. Również w czerwcu będziemy organizatorem uroczystej inauguracji Mistrzostw Świata w wędkarstwie muchowym, jaki odbędzie się na Sanie w okolicach Leska. Impreza otwierająca mistrzostwa, będzie połączona z prezentacją uczestników.

M. P. - Od wielu lat ważną pozycję w Waszym programie zajmuje muzyka country. Co planuje pani na ten rok?

B. Cz. - Tegoroczne „Country w Bieszczadach”

odbędzie się w dniach 2 i 3 lipca w leskim amfiteatrze. Jeżeli o chodzi o wykonawców, to wszystkie sprawy mamy już zapieczętowane ostatni guzik. W koncercie udział wezmą: zespół Klakson, Urszula Chojan z zespołem, Ala Boncol oraz słowacka grupa Kredens, zaś imprezę poprowadzi Mariusz Zieliński. Tradycyjnie, muzyce country towarzyszyć będzie międzynarodowy zlot motocyklowy. Zupełną nowością w tegorocznym zlocie będzie udział dwudziestoosobowej grupy policjantów niemieckich. Pozostaje nam tylko liczyć na ładną pogodę, bo w historii tej imprezy to różnie z tym bywało.

M. P. - Jakie imprezy planuje pani na drugą połowę roku?

B. Cz. - W dniach 24 i 25 lipca odbędzie się Festiwal Kultur Karpackich, którego pomysłodawcą i głównym koordynatorem jest pan Jacek Łeszga z Leskiego Centrum Informacji. W sierpniu (7 i 8) Starostwo Leskie organizuje tradycyjną imprezę targową „Agrobieszczady”, która na stałe wpisała się kalendarz naszych przedsięwzięć. Oprawa artystyczna Podkarpackich Targów Rzemiosła i Przedsiębiorczości „Agrobieszczady” to nasze zadanie.

W ostatnią niedzielę sierpnia planujemy organizację dorocznego dożynku, które w tym roku odbędzie się w Lesku. Kolejną stałą imprezę mamy zaplanowaną na dzień 12 września a będzie to „Pożegnanie lata”. Od dwóch lat wprowadziliśmy do naszego kalendarza „Spotkania z muzyką świata”. W pierwszym roku, była to muzyka francuska z piosenkami Brela, rok temu muzyka irlandzkapołączona z wystawą „Piwa Świata” a ten rok zaplanowaliśmy taneczne rytmy z różnych stron naszego globu. Widowisko zatytułowane „Ainu” obejrzymy 10 października a będzie to interesująca wędrówka prezentująca różne formy taneczne w tym również, te trochę zapomniane. Widowisku towarzyszyć będzie wystawa fotografów, mającego leskie korzenie, pana Sozańskiego prezentująca plemiona ze strefy Zatoki Gwinejskiej.

M. P. - Słyszałem o bliskiej współpracy, jaką BDK prowadzi ze swoim odpowiednikiem w słowackiej Sninie. Proszę o garść informacji na ten temat.

B. Cz. - Rzeczywiście, nasza współpraca z Ośrodkiem Kultury ze Sniny oraz tamtejszą Galerią Sztuki, trwa od kilku lat i przynosi coraz lepsze owoce. Wspólnie występujemy, między innymi, po środki z funduszy unijnych a co najważniejsze czynimy to z dobrym skutkiem.



To właśnie ze środków pozyskanych na wspólny projekt, finansujemy tegoroczne „Country w Bieszczadach” i Festiwal Kultur Karpackich. Słowacy w ramach tego projektu organizują w dniach 25 i 26 czerwca festiwal zespołów folklorystycznych a 13 i 14 sierpnia festiwal rockowy. W obu festiwalach uczestniczyć będą zespoły z naszego domu kultury. Mamy w planie jeszcze wiele innych wspólnych przedsięwzięć.

M. P. - Wspomniała pani o zespołach wyjeżdżających na słowackie festiwale. Wiem, że Waszym domu kultury jest ich wiele. Proszę nam o nich opowiedzieć.

B. Cz. - Zaczne może od orkiestry dętej. Zespół ciągle nam się powiększa, bo coraz więcej młodych adeptów garnie się do orkiestry i podejmuje szkolenie. W ubiegłym roku zakupiliśmy dla nich nowe stroje. Na dzień dzisiejszy orkiestra występuje w czterdziestoosobowym składzie a kieruje nią wspaniały kapelmistrz pan **Władysław Trześniarz**. Choreografią zajmują się u nas panie **Alina Lis** i **Małgosia Lis**. Prowadzą one trzy grupy taneczne tańca współczesnego. Wiekowo najstarsza to grupa „Foks”, średnia to zespół „Bieszczadzkie Żabki”, zaś najmłodsza to „Mini Żabki”. Ostatni ich sukces to nagrody zdobyte na Ogólnopolskich Konfrontacjach Zespołów Tanecznych w Małogoszczu. Posiadamy również zespół ludowy „Bieszczadzka rodzinka”. Ta dwunastoosobowa grupa uczestniczy w licznych festiwalach folklorystycznych zarówno w kraju, jak i za granicą. Chyba nie ma domu kultury bez kapel rockowych, my mamy ich trzy. Najstarsza z nich o nazwie „The Reason” zaczyna pokazywać się na koncertach w naszej części kraju. Ostatnio uzyskała kwalifikację na wspomniany wcześniej festiwal rockowy w Sninie. Występować tam będą znane zespoły i udział w festiwalu będzie dla naszych muzyków dużą promocją. Dwie młodsze grupy prezentują się na razie tylko na naszych wewnętrznych imprezach. Funkcjonuje u nas również Społeczne Ognisko Muzyczne, w ramach którego dzieci i młodzież uczą się grać na gitarze, keyboardzie i skrzypkach. Wspomnę jeszcze o Sekcji Plastycznej, która na tę chwilę liczy 30 osób. W ramach sekcji, jej uczestnicy poznają podstawowe

techniki malarskie, mają również zorganizowane wystawy swoich prac. Szczególną formą działalności jest funkcjonująca przy naszej placówce „Akademia seniora”, której kancleżem jest pan Rabiej. Tematyka zajęć ustalana jest kwartalnie a same wykłady odbywają się każdą drugą środę miesiąca.

M. P. - Prowadzicie Państwo również działalność wydawniczą. Na czym ona polega?

B. Cz. - Wydajemy lokalną gazetę „Echo Bieszczadów”. Wydawanie tego czasopisma przejęliśmy po śmierci pani **Jadwigi Szurlej** założyciela tej gazety. Zmieniona została formuła wydawnictwa. Obecnie „Echo Bieszczadów” jest miesięcznikiem samorządowym, dotowanym przez gminę Lesko. Na tę chwilę średni nakład gazety to 400 egzemplarzy. Wydajemy również katalogi i foldery. Przywieramy się do wydania historii Żydów z terenu Leska.

M. P. - Działalność dyrektora domu kultury zależna jest od współpracy nie tylko z własnymi pracownikami, ale również z przełożonymi. Jak pani układa się ta współpraca?

B. Cz. - W domu kultury pracuje 10 osób i są to w większości ludzie doświadczeni. Doświadczenie tych ludzi było dla mnie bardzo pomocne, zwłaszcza w początkach mojej pracy. Jedno muszę stwierdzić, mogę na tych ludzi zawsze liczyć i bezwzględnie na nich polegać. O niektórych z nich już wspominałam a z pozostałych. Pyta pan o współpracę z przełożonymi, czyli w moim przypadku o stosunki z burmistrzem Leska. Na początku mojej pracy większość moich pomysłów musiałam konsultować z panią burmistrz, ale to chyba normalne. Dzisiaj jest zupełnie inaczej, mam ogromną swobodę dla swojej działalności i nie jestem w żaden sposób ograniczana. Powiem więcej, ze strony pani burmistrz mam ogromną pomoc w sprawach inwestycyjnych.

M. P. - Może jeszcze kilka zdań na temat współpracy z sąsiednimi domami kultury. Czy istnieje takowa na przykład z *Ustrzyckim Domem Kultury*?

B. Cz. - Mamy niezłe kontakty z ośrodkami gminnymi w tym również z poza terenu naszego działania, jak choćby z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Lutowskich. Nie mamy natomiast żadnej współpracy z domem kultury w Ustrzykach Dolnych. Kilkakrotnie proponowaliśmy jej nawiązanie, ale nie było zainteresowania.

M. P. - Wspomniała pani o pomocy inwestycyjnej ze strony leskiego samorządu. Proszę o przybliżenie pani planów inwestycyjnych. Czy obejmują one również Waszą siedzibę? Bo stan elewacji budynku domu kultury jest, mówiąc delikatnie, nieszczygólny.

B. Cz. - Ma pan rację, mówiąc o odpadającej elewacji, ale mogę wszystkich zapewnić, że modernizacja naszego domu kultury rozpocznie się jeszcze w tym roku. Obejmuje ona wymianę okien, remont elewacji, a co najważniejsze przebudowę naszej sali widowiskowej. Stanie się ona salą widowiskowo-kinową, co pozwoli na likwidację dotychczasowego kina. Stary budynek kina zostanie sprzedany a środki ze sprzedaży, zgodnie z decyzją władz samorządowych, zostaną przeznaczone na dom kultury. Termin pełnego zakończenia inwestycji, której koszt przekroczy 3 miliony złotych, to 3 do 5 lat.

M. P. - Pani dyrektor, każdy człowiek ma swoje marzenia dotyczące również działalności zawodowej. Jakie marzenia ma Bożena Czuryk?

B. Cz. - Moje marzenie to przede wszystkim terminowa realizacja remontu i modernizacji domu kultury. Niezależnie od tego marzy mi się zorganizowanie w naszym mieście imprezy kulturalnej kojarzonej wyłącznie z Leskiem, która byłaby całkowitą nowością i sprawiłaby, że do Leska przyjeżdżać będą tłumy ludzi. Mam pewien pomysł, ale na razie nie mogę tego zdradzić.

M. P. - Dziękuję za rozmowę i z całego serca życzę realizacji marzeń.

B. Cz. - Ja również serdecznie dziękuję.

LISTA NAGRODZONYCH OSÓB W KONKURSIE „NASZYCH POŁONIN”

1. Wycieczka do Tunezji - **Kamil Niedźwiedzki** z Ustrzyk Dolnych
2. Weekend w Arlamowie - **Kryspina Glapiak** z Ustjanowej Górnej
3. Wycieczka do Miskolca - **Barbara Galuszka** z Ustrzyk Dolnych
4. Wycieczka do Lwowa - **Stanisław Zeprzałka** z Ustrzyk Dolnych
5. Wycieczka do Lwowa - **Jerzy Jełowicki** z Ustrzyk Dolnych
6. Odkurzacz - **Barbara Skalińska** z Hoszowa
7. Radiodzwoniarz - **Tomasz Krzywicki** z Klinów koło Lublina
8. Komplet garnków - **Agnieszka Lipińska** z Krakowa
9. Komplet pościeli - **Agnieszka Klimko** z Ustrzyk Dolnych
10. Talon towarowy - **Halina Mazurkiewicz** z Ustrzyk Dolnych
11. Waga kuchenna - **Iwona Kocik** z Ustrzyk Dolnych

12. Płyta „Pauli Rossa” - **Barbara Wierzchowska** z Ustrzyk Dolnych
13. Prenumerata „Naszych Polonin” - **Zofia Demczyńska** z Ustrzyk Dolnych
14. Płyta „Pauli Rossa” - **Paweł Strugała** z Ustrzyk Dolnych
15. Prenumerata „Naszych Polonin” - **Ryszarda Grządziel** z Ustrzyk Dolnych
16. Rejs statkiem w Solinie - **Grażyna Staszewska** z Ropienki

Gratulujemy!

Ruszyła „Biała Flota” w Solinie

Od kiedy powstało jezioro Solińskie zwane „Bieszczadzkim Morzem” zawsze pływały po nim statki. Początkowo jako typowy środek transportu wożący pracowników bezpośredniego zaplecza budowy, później zaczęły pełnić rolę tą czysto rekreacyjną wożąc żądnych wrażeń turystów po unikatowym jeśli chodzi o florę i faunę jeziorze. A, że zalew soliński jest największym, stworzonym ręką człowieka jeziorem w Polsce, nigdy nie brakowało tu ludzi, którzy właśnie z pokładów pływających tu statków „białej floty” mogli podziwiać walory tego zbiornika. Przez pierwsze dwadzieścia lat armatorem trzech pływających po jeziorze statków było Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Bieszczady”. Pod jego banderą pływały „Czajka” – malutki stateczek sprowadzony z Mazur i dwie większe jednostki „Żubr” i „Bieszczady”. Te dwie ostatnie jednostki pływają do dzisiaj. Gruntownie zmodernizowane przez obecnego właściciela Jerzego Czerwskiego dzielnie zmagają się ze szkwałem „bieszczadzkiego morza”. Niebawem będziemy obchodzić czterdziestą rocznicę „Białej floty” na Zalewie Solińskim. Tak się złożyło, że połowa tego czasu przypada na okres zarządzania firmą przez Jerzego Czerwskiego. To dzięki niemu wygląda ona teraz tak jak wygląda. Trzy czyste, zadbane i zmodernizowane statki „Żubr”, „Bieszczady” i „Dariusz” pływają bez przerwy gdy tylko są chętni. Własna przystań i największa na jeziorze wypożyczalnia sprzętu wodnego sprawia, że każdy kto tam zajrzy

znajdzie dla siebie coś interesującego i na pewno nie wyjedzie zawiedziony. Zmienia się też otoczenie samej przystani. Każdy kto tam przyjeżdża z roku na rok widzi ciągle zachodzące tam zmiany.

Z siermiężnej jeszcze dwadzieścia lat temu przystani staje się coraz ładniejsza, funkcjonalna i przyjazna przebywającemu tam turystyce. Działające na nabrzeżu ogródki gastronomiczne, które serwują smaczne dania dopełniają całości. Znając Jerzego Czerwskiego wiem, że nie powiedział jeszcze ostatniego słowa i w zanadrzu ma kolejne plany rozbudowy firmy. Robi zresztą to nieustannie. „Biała flota” rozszerza już swoją działalność o licencjonowany transport drogowy – krajowy i zagraniczny wożący turystów. Nikt już chyba w tej chwili nie jest w stanie wyobrazić sobie jeziora Solińskiego bez „Białej floty”. To jej statki dają co roku w maju sygnał, że sezon turystyczny i wodniacki nad zalewem się rozpoczął i trwać będzie do końca października. Jeśli tylko dopisze pogoda obsługa wypożyczalni sprzętu wodnego dysponująca 180 jednostkami łodzi wioskowych, rowerów wodnych, kajaków, canoe, desek windsurfingowych i jachtów kabinowych będzie miała pełne ręce roboty. Niewiele wolnego czasu



będą miały załogi trzech spacerowych statków. Pięćdziesięcio-minutowy rejs po jeziorze jest nadal największą atrakcją. W tym miejscu należy podkreślić, że ceny biletów nie zmieniły się tutaj od sześciu lat i wynoszą 17 zł – dorośli oraz 12 zł młodzież szkolna do 15 lat. Jak podkreślił Jerzy Czerwski rozwój firmy nie byłby możliwy bez współpracy wszystkich zainteresowanych racjonalnym zagospodarowaniem zalewu solińskiego. Nie do przecenienia jest tutaj współpraca z wójtem Gminy Solina – Zbigniewem Sawińskim, który znając i rozumiejąc potrzeby poszczególnych inwestorów, jeżeli jest to tylko możliwe idzie im na rękę. Miejmy tylko nadzieję, że padające ostatnio ulewne deszcze wyczerpią swój limit i będziemy mogli w pełni korzystać z uroków „Bieszczadzkiego Morza”.

Andrzej Kotowicz

Zapraszamy na stronę internetową
„Białej Floty”
www.bialaflota-solina.pl



Szanowna Redakcjo!

Piszę do Was w dziwnej sprawie. Wczoraj zapomniałam kupić do domu pieczywo i kiedy wieczorem usłyszałam w telewizji, że w niedzielę z powodu Zielonych Świątek sklepy będą nieczynne, byłam tym trochę zmartwiona. Później dowiedziałam się z innego programu telewizyjnego, że małe sklepy osiedlowe mogą być czynne pod warunkiem, że będą w nich sprzedawać właściciele niepracownicy. W niedzielę 23 maja wczesnym rankiem poszłam na zakupy. Jakie było moje zdziwienie, gdy zobaczyłam, że dwa sklepy położone w pobliżu mojego bloku są czynne a klientów obsługują ci sami co zawsze pracownicy a nie właściciele. Zadałam sobie pytanie, które zadaję i Wam, o co w tym wszystkim chodzi. Dlaczego jedne sklepy są zamknięte a inne nie? Czy obowiązujące prawo różnicuje sklepy co do wielkości? Będę oczekiwać

odpowiedzi na moje pytania w Waszej gazecie. Zasląmam pozdrowienia.

Stała czytelniczka z osiedla PCK
w Ustrzykach Dolnych

(adres e-mail proszę zachować do wiadomości Redakcji)

Od redakcji:

Droga Stała Czytelniczko!

Sprawa, którą pani poruszyła w swoim liście została uregulowana w Kodeksie Pracy w Dziale szóstym dotyczącym czasu pracy. W rozdziale zatytułowanym „Praca w niedzielę i święta” a dokładnie w artykule 151 zapisane jest, że praca w święta jest w placówkach handlowych niedozwolona. Przedstawiony tam zapis jest jednoznaczny i nie budzi najmniejszych wątpliwości. Pozostaje jeszcze wyjaśnić, o jakie święta chodzi w przedstawionym artykule Kodeksu Pracy. Reguluje to ustawa

o dniach wolnych od pracy z 1951 roku z późniejszymi zmianami. W artykule pierwszym tej ustawy dni wolne od pracy są wyliczone enumeratywnie, czyli według nazw świąt. Jednym z dwunastu wymienionych dni, jest pierwszy dzień Zielonych Świątek. Tak więc praca w tym dniu w placówkach handlowych jest przez prawo zabroniona i dotyczy to wszystkich placówek handlowych, bez względu na ich wielkość. Oczywiście, jeżeli właściciel placówki ma możliwość i ochotę, aby w tym dniu samodzielnie obsługiwać klientów, nikt nie może mu tego zabronić. Jeżeli prawdziwa jest pani informacja o zatrudnianiu w tym dniu pracowników przez właścicieli sklepów na Pani osiedlu, to bez cienia wątpliwości złamali oni prawo i mogą zostać za to dotkliwie ukarani. Tego typu sprawami zajmuje się Państwowa Inspekcja Pracy, choć pewnie i Prokuratura Rejonowa nie pozostawi bez sprawdzenia takiej informacji.

Szanowny Panie Ustrzycki!!!

Od kilku tygodni w naszym kraju jest głośno o trudnej sytuacji finansowej kolejowego przewoźnika, jakim jest spółka Przewozy Regionalne. Ten wielki usługodawca kolejowy został zmuszony do zawieszenia części swoich połączeń działaniami Polskich Linii Kolejowych, które jako właściciel szlaków kolejowych domagały się zaległych pieniędzy za ich użytkowanie. Mieszkając w Ustrzykach Dolnych bardzo łatwo jest zrozumieć powody kłopotów finansowych kolejowego potentata. Wystarczy przyrzeć się pociągowi relacji Jasło – Chyrow, jaki dwukrotnie na dobę pokonuje tę trasę tam i z powrotem. Już na pierwszy rzut oka, patrząc na panującą w pociągu pustkę, trudno jest znaleźć ekonomiczne uzasadnienie jego kursowania, ale żeby być do końca uczciwym postanowiłem zapoznać się z tym problemem dokładnie. Rozpocząłem od próby wyliczenia kosztów przejazdu tego pociągu na trasie z Jasła do Chyrowa. Nie wszystkie koszty jestem w stanie poznać bez dostępu do dokumentów kolejowych, ale niektóre z nich, jak na przykład koszty paliwa, są dość łatwe do wyliczenia. Dwa wagony pociągu są ciągnięte przez lokomotywę spaliniową SU 42. Ta zmodernizowana przez nowosądecki „Newag” maszyna zużywa przy pełnym obciążeniu około 154 litry oleju napędowego na godzinę. Jeżeli przyjmujemy, że na swojej trasie pracuje średnio jedynie na jedną trzecią mocy, zużywając tylko 50 litrów paliwa na godzinę, to i tak podczas sześciogodzinnej pracy zużyje, co najmniej 300 litrów oleju napędowego. Przyjmując cenę 4 złotych za litr daje to koszt 1200 złotych. Wszyscy mówią o marnej frekwencji w pociągach tej relacji. Sprawdziłem to w statystykach Straży Granicznej i okazało się, że w pierwszym kwartale tego roku średnia ilość podróży przekraczających granicę polsko – ukraińską na przejściu kolejowym w Krośńcu wynosiła 45 osób na pociąg. Znakomita większość tych ludzi, żeby nie powiedzieć wszyscy, korzysta z tego pociągu tylko na trasie Chyrow – Krośńce bądź Ustrzyki Dolne gdzie bilet kosztuje nie więcej niż 5 złotych, ale przyjmijmy, że dla dobra kolei wszyscy jadą aż do Jasła. Cena biletu z Jasła do Chyrowa kolej ustaliła na 5,20 Euro, według aktualnego kursu daje niewiele ponad 20 złotych. Tak więc owych 45 hipotetycznych pasażerów zapłaci kolei za kurs, na opisywanej trasie, kwotę około 1000 złotych. Jak łatwo policzyć nie pokryje ona nawet kosztu paliwa nie mówiąc już o takich kosztach jak wynagrodzenie pracowników, amortyzacja

taboru, koszty utrzymania szlaku, czy wreszcie inne koszty eksploatacji samej tyjki lokomotywy. Bez wątpienia straty, jakie w ciągu miesiąca ponoszą Przewozy Regionalne na kursowaniu pociągu z Jasła do Chyrowa idą w ciężkie tysiące złotych. Należy zadać sobie pytanie, czy nie można zwiększyć frekwencji na tej trasie? W moim przekonaniu jest to niemożliwe. Już sam czas trwania podróży jest szokujący. Na przejechanie odległości około 130 kilometrów pomiędzy Jasłem a Chyrowem, pociąg ten potrzebuje ponad sześć godzin. Ktoś powie, że wpływa na to długi czas odprawy granicznej. Zapewne ma rację, ale sprawdziłem, że do Krośńca, oddalonego od Jasła o niewiele ponad sto kilometrów, czas przejazdu wynosi 4,5 godziny. Konkurencyjne połączenia autobusowe na tej samej trasie za podobne pieniądze przewożą pasażerów w czasie prawie o połowę krótszym. Oddzielnym problemem jest stan techniczny wagonów. Wnętrza pomieszczeń dla podróży są zdeławowane, brudne i od lat nieremontowane. O stanie wagonowych toalet, lepiej w ogóle nie mówić. To, że wagony w tym stanie zostały dopuszczone do przewozu ludzi uraga wszelkim zasadom bezpieczeństwa. Zaproponowane warunki przejazdu sprawiają, że tylko wyjątkowo pasjonaci kolei zdecydowanie się na pokonanie tej trasy pociągiem. Dlaczego więc relacja ta jest ciągle utrzymywana? Dlaczego podczas ostatnich korekt rozkładu jazdy nie zlikwidowano właśnie tego pociągu? Trudno jest znaleźć na te pytania logiczną odpowiedź. Osoby podróżujące tym pociągiem przez granicę w Krośńcu, to typowi przemysłowcy, zresztą „przemysłowcy” nazywany jest potocznie ten pociąg. Przejazdy „normalnych” ludzi, praktycznie na tej trasie nie mają miejsca. O co więc w tym wszystkim chodzi? Czyżby lobby przemysłowe miało aż tak wielki wpływ na kole? Po dokładnej analizie problemu doszedłem do wniosku, że połączenie to jest utrzymywane tylko i wyłącznie dla uratowania przed likwidacją linii kolejowej Jasło – Zagórz. Okazuje się, że opisywane przeze mnie dwa pociągi z Jasła do Chyrowa, to na dzień dzisiejszy dokładnie 50 % całej kolejowej aktywności Przewozów Regionalnych na tej trasie. Tak, więc ich likwidacja bez wątpienia spowoduje zamknięcie tego odcinka kolejowego. Może teraz kilka słów o samym przewoźniku. „Przewozy Regionalne” spółka z o.o. jest największym w Polsce przewoźnikiem kolejowym, który wykonuje przewozy pasażerskie w ramach tak zwanego „obowiązku służby publicznej”. Nie wiem, na czym

ten obowiązek polega na opisywanej trasie, ale chyba tylko na utrzymywaniu kolejarskich miejsc pracy za pieniądze pozostałych mieszkańców regionu. Poważnym udziałowcem tej spółki są samorządy poszczególnych województw, reprezentowane przez Urzędy Marszałkowskie. Nasz podkarpacki samorząd posiada w Przewozach Regionalnych udziały o nominalnej wartości sześćdziesięciu dwóch milionów dwustu pięćdziesięciu siedmiu tysięcy złotych. Możemy więc powiedzieć bez cienia przesady, że do „naszego pociągu przemysłowca” dopłacamy wszyscy, bo samorząd województwa gospodaruje pieniędzmi z naszych podatków. Myślę, że najwyższy czas, aby do głów kolejowych przywódców z „Przewozów Regionalnych” oraz pracowników kolei, dotarło wreszcie chłodne ekonomiczne myślenie, charakterystyczne dla gospodarki wolnorynkowej, bo wydaje się, że na dzień dzisiejszy ludzie ci kierują się nadal mentalnością ekonomiczną gospodarki nakazowo-rozdzielczej, rodem z PRL-u. Być może, że niektóre z połączeń kolejowych w naszym kraju, ze względu na brak innych dogodnych środków komunikacji, mają charakter obowiązku służby publicznej. Nie dotyczy to jednak połączenia do Chyrowa chyba, że za taki obowiązek uznamy wspieranie niewielkiej grupy ludzi trudniących się drobnym przemysłem. Likwidacja niektórych linii kolejowych wydaje się nieunikniona a korzyści z takiej likwidacji będą wielorakie. Po pierwsze poprawi się sytuacja finansowa „Przewozów Regionalnych”, bo nie tylko zmniejszone zostaną straty, ale możliwa będzie również modernizacja taboru za pieniądze uzyskane ze sprzedaży zwolnionych nieruchomości. Po drugie, tereny kolejowe na zlikwidowanych liniach znajdą nowych gospodarzy i przestaną wreszcie straszyć ludzi swoim wyglądem przypominającym jako żywo nieruchomości ukraińskich kolei z okolic Chyrowa. Po trzecie wreszcie, dzięki tej decyzji zwiększy się szansa Przewozów Regionalnych na utrzymanie się na konkurencyjnym rynku usług kolejowych, który raczej wcześniej niż później zagości w naszym kraju. Szlaki kolejowe po zlikwidowanych połączeniach można w łatwy sposób wykorzystywać, jako ścieżki dla rowerów. Turystyka rowerowa jest coraz bardziej popularna i warto w nią inwestować.

Pozostają z szacunkiem.

Ambroży Optymista

Pisałem w Ustrzykach Dolnych
dnia 24 maja 2010 roku.



USA

Ustrzycka Scena Alternatywna

Aktualności ~ Koncerty
Wydarzenia ~ Zdjęcia
MP3 & Video ~ Wywiady
Artykuły ~ Forum

www.USA.scena.biz

To jest miejsce na Twoją reklamę!

- STRONA 1 (NAD WINIETA) - **2,00 zł / cm²**
- STRONA 1 (NA DOŁE STRONY) - **1,5 zł / cm²**
- STRONY KOLOROWE (WEWNĄTRZ NUMERU) - **1 zł / cm²**
- STRONY KOLOROWE (OSTATNIA STRONA) - **1,5 zł / cm²**
- STRONY CZARNO-BIAŁE (WEWNĄTRZ NUMERU) - **0,7 zł / cm²**

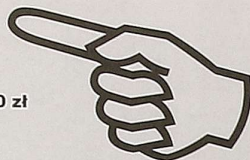
- NEKROLOG - MODUŁ 9 CM (SZEROKOŚĆ) × 5 CM (WYSOKOŚĆ) = 45 cm² - **20,00 zł**
- OGŁOSZENIA DROBNE (DO 20 SŁÓW) - **BEZPŁATNIE!**

MATERIAŁY PROMOCYJNE - 1 STRONA - **150 zł**

PRZY OPŁACENIU DODATKOWYCH 10% REKLAMA ZOSTANIE UMIESZCZONA W INTERNETOWYM WYDANIU **NASZE POŁONINY**.

W PRZYPADKU ZLECENIA KILKUKROTNEJ EMISJI REKLAM - **DUŻE RABATY!**

SZCZEGÓŁOWY CENNIK ORAZ DOSTĘPNE MODUŁY ZNAJDĄ SIĘ NA STRONIE: www.naszepoloniny.pl/cennik



Leskie zespoły taneczne nagrodzone

Małogoszcz, to niewielkie, ledwie czterotysięczne miasteczko położone w Powiecie Jędrzejowskim na terenie Województwa Świętokrzyskiego. Dla miłośników historii naszego kraju, znane jest przede wszystkim z bardzo krwawej Bitwy pod Małogoszczem, jaka rozegrała się tutaj w dniu 24 lutego 1863 roku pomiędzy polskimi oddziałami powstańcami generała Langiewicza a rosyjską armią zaborczą. Od szesnastu lat odbywają się w tym mieście Ogólnopolskie Konfrontacje Zespołów Tanecznych, organizowane przez miejscowy Dom Kultury oraz Zespół Szkół Ogólnokształcących. Ta bardzo prestiżowa impreza odbywa się pod patronatem Marszałka Województwa Świętokrzyskiego, Starosty Powiatu Jędrzejowskiego oraz Burmistrza Miasta i Gminy Małogoszcz, zaś patronat medialny sprawują: TVP Kielce, Radio Kielce, Echo Dnia oraz Gazeta Jędrzejowska. Tegoroczne Konfrontacje odbyły się w dniu 24 kwietnia i zostały przeprowadzone w trzech kategoriach wiekowych: do lat 12, od 13 do 15 lat oraz powyżej 15 lat. W każdej kategorii wiekowej zostali wyłonienie złoci, srebrni i brązowi laureaci oraz przyznane zostały puchary Grand Prix, ufundowane przez Starostę Jędrzejowskiego Edmunda Kaczmarka. Poza wymienionymi wyróżnieniami, wyłoniono również Najlepszego Zespół Konfrontacji, niezależnie od kategorii wiekowych, uhonorowany Pucharem Lafarge Cement S.A. ufundowanym przez Dyrektora Cementowni Małogoszcz Mirosława Majchrowicza. Ostatecznie w Konfrontacjach udział wzięło 60 formacji tanecznych i 1500 tancerzy. Pod surowym okiem Jury w składzie: przewodnicząca - Anita Podkowa-Brańka z Krakowa, Marta Mucha z Rzeszowa oraz Anna Drzonek z Kielc, zespoły zaprezentowały różnorodne style taneczne, m.in. show dance, taniec współczesny, towarzyski, disco, hip-hop, inscenizacje taneczne, itp. Piękne polskie tańce narodowe zaprezentował Zespół Tańca Ludowego „SANOK” z Sanoka. Nasz region bieszczadzki reprezentowały dwie formacje taneczne z Bieszczadzkiego Domu Kultury w Lesku i obie zdobyły znaczące wyróżnienia. Złotym Laureatem w kategorii do lat 12 został zespół „Zielone Żabki” a Grand Prix w kategorii powyżej 15 lat zdobyła grupa „Foks”. Głównym laureatem Konfrontacji i zdobywcą Pucharu Lafarge Cement S.A. została formacja „Rewanż III” z Kielc. Leskim zespołom, ich opiekunom Alinie Lis i Małgorzacie Lis-Pasione oraz wszystkim, którzy przyczynili się do tego znaczącego sukcesu, serdecznie gratulujemy.

Marek Prorok

Warto pomagać

Sukcesem zakończył się udział Szkolnej Grupy Wolontaryjnej działającej przy Zespole Szkół Leśnych w Lesku, w konkursie na najlepsze projekty wolontaryjne, zorganizowanym w ramach ogólnopolskiej akcji społecznej „Szkoła bez przemocy”. 7 maja br. Kapituła Konkursu ogłosiła listę zwycięzców. Projekt „Szkoła nie tylko kształci, ale i wychowuje”, realizowany przez Grupę Wolontaryjną z Technikum Leśnego, zwyciężył w kategorii szkół ponadgimnazjalnych województwa podkarpackiego. Uroczystość wręczenia nagród odbędzie się 7 czerwca 2010 roku w Warszawie na uroczystej gali w Belwedrze. Ponadto trzech uczniów-wolontariuszy weźmie udział w wakacyjnej Letniej Szkole Liderów Wolontariatu. W ramach wyjazdu wolontariusze poza wycieczkami będą mieli okazję uczestniczyć w warsztatach edukacyjnych w zakresach działań społecznych, wolontariackich i liderkich, a także spotkać się z ciekawymi ludźmi.

Niesienie bezinteresownej pomocy na rzecz potrzebujących ma bez wątpienia walor wychowawczy i kształtuje postawy prospołeczne wśród młodzieży. Dlatego też środowisko szkolne TL w Lesku postanowiło formalnie włączyć się do pracy na rzecz społeczności szkolnej, lokalnej oraz środowiska naturalnego.

W założeniach celem projektu – oprócz oczywistej pomocy potrzebującym – było: zapoznanie młodzieży z ideą wolontariatu oraz jej propagowaniem, umacnianie w sobie, cierpienie, samotność, potrzeby innych, kształtowanie postaw prospołecznych, rozwijanie empatii, zrozumienia, życzliwości i bezinteresowności, inspirowanie do aktywnego spędzania czasu wolnego, kształtowanie umiejętności działania zespołowego oraz zdobywanie doświadczeń w nowych dziedzinach.

W harmonogramie pracy grupy uwzględniono działania stałe i akcje jednorazowe wynikające z bieżących potrzeb. Pierwsze, ukierunkowane były na zajęcia z dziećmi i młodzieżą. Wolontariusze regularnie uczestniczyli w zajęciach w Przedszkolu Samorządowym w Lesku, Świetlicy Socjoterapeutycznej przy Parafii Rzymskokatolickiej w Lesku, Specjalistycznym Ośrodku Wsparcia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie SOS w Lesku gdzie pomagali w nauce, organizowali zabawy, gry, opowiadali o zawodzie leśnika, zapoznawali młodych ludzi z bogactwem flory i fauny Bieszczadów. Szczególnie ważna jest także pomoc w nauce kolegom z Technikum Leśnego. Stały charakter ma też pomoc dla emerytów. Z działań jednorazowych wymienić należy udział w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy oraz

zbiórkę pieniędzy na rzecz ofiar trzęsienia Ziemi na Haiti.

Aby poszerzyć horyzont działania Grupa Wolontaryjna zaoferowała swoje usługi między innymi: Bieszczadskiemu Domowi Kultury w Lesku, Stowarzyszeniu Edukacja i Rozwój z Leska, Fundacji Bieszczadzkiej z Ustrzyk Dolnych. Następstwem tego jest udział wolontariuszy w realizowanych przez te instytucje projektach, a efekty, miemy nadzieję, poznamy już niedługo.

Opisane powyżej działania zyskały uznanie Komisji Konkursowej, dlatego jako autor projektu, a zarazem jego koordynator, chcę podziękować za wysiłek i pogratulować zwycięstwa członkom Szkolnej Grupy Wolontaryjnej: Kindze Michalak, Patrycji Malarczuk, Małgorzacie Stępniewskiej, Eli Racibor, Mateuszowi Czechowi, Filipowi Myszkowskiemu, Adamowi Dudzikowi, Marcinowi Konenbergerowi, Kacprowi Halejcio, Januszowi Lianie oraz opiekunom: Jadwidze Gawlewiec, Beacie Chytlą, Elżbiecie Pająk, a także tym wszystkim uczniom „Leśnej”, którzy przyczynili się do końcowego sukcesu.

Robert Benewiat

Ustrzycka Biblioteka zyskała patrona

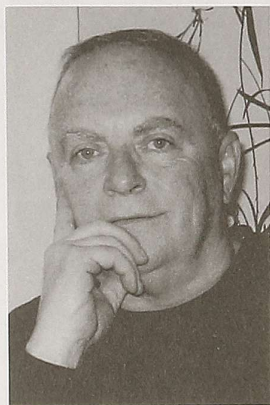


Zmarły ponad rok temu **Eugeniusz Waniek** został patronem Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ustrzykach Dolnych. Ten artysta – malarz posiadający tytuł honorowego profesora krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych był ustrzyczaninem. Urodził się w Ustrzykach Dolnych i w rodzinnym mieście spędził

lata młodości. Swoje ustrzyckie korzenie zawsze podkreślał. Uroczystość nadania imienia, połączona z odsłonięciem popiersia patrona przy budynku biblioteki, odbyła się w dniu 28 maja bieżącego roku. Uświetnił ją koncert muzyczny w Sali Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne.

ZE ZEM

Spłynie jak po kaczce



Jeszcze nie zdążyliśmy otrząsnąć się po jednej tragedii a już spadły nam na głowę kolejne kłopoty. Obfite opady deszczu spowodowały, że praktycznie całe południe Polski znalazło się pod wodą. Kiedy piszę ten felieton nikt nie ma odwagi stwierdzić jednoznacznie, że mamy do czynienia z klęską żywiołową. Jak twierdzą fachowcy obecna powódź i jej skutki jest o wiele poważniejsza od tej z 1997 roku nazywaną wtedy powodzią stulecia. Okazuje się, że tak wtedy jak i teraz do takiej klęski nie jesteśmy w ogóle przygotowani. Przez trzynaście lat nie zrobiono praktycznie nic by historia tamtej powodzi się nie powtórzyła.

Wnioski z tamtego okresu pozostały na papierze i w sferze marzeń. W rejonach najbardziej zagrożonych nie powstał ani jeden zbiornik retencyjny, który kumulował by nadwyżki spływających wód. W fatalnym stanie są wały przeciwpowodziowe, które z braku pieniędzy nie modernizowane przy większej ilości napierającej wody pękają, doprowadzając do podtopień. Z obrazów i przekazów telewizyjnych dla przeciętnego Polaka wyłania się obraz chaosu i braków organizacyjnych. Nikt tak naprawdę nie chce przyjąć na siebie odpowiedzialności za ten stan. Przerzucanie się odpowiedzialnością niczego tu nie załatwi, a rzucanie jej całej na samorządy jest dużym uproszczeniem i nieporozumieniem. Wszystkie rządy bez wyjątku od 1997 roku mówiąc obrazowo i adekwatnie do zaistniałej sytuacji olewały ten problem jakby wody z nieba było jeszcze mało. Ostatnie stwierdzenie ministra MSWiA – Milera, że rząd wysupła pieniądze i gminy o małych dochodach budżetowych będą mogły się starać o stutysięczną zaliczkę zakrawa na żart, jeżeli uzmysłowimy sobie, że za takie pieniądze można kupić sobie trochę lepszy niż średniej marki samochód. Jakoś tak się składa, że występujące u nas co jakiś czas powodzie oprócz tego, że naruszają infrastrukturę, to podmywają też fundamen-

ty władzy i to tej na najwyższym szczeblu. Trzynaście lat temu niefortunne stwierdzenie Włodzimierza Cimoszewicza o nieubezpieczonych powodzianach przyczyniło się w dużej mierze do dymisji jego rządu. Tym razem Donald Tusk wznosił się na wyżyny ludzkiej wrażliwości, kiedy słysząc od powodzian, że organizowana pomoc jest do bani – stwierdził „ja wam wójta nie wybierałem”. W jednym i w drugim przypadku pewnie obydwaj mieli rację. Nie jest to jednak czas i miejsce na tego typu stwierdzenia, kiedy stoi się przed przerażonymi ludźmi, którzy niejednokrotnie tracą w jednej chwili dorobek całego życia. Zastanawiam się jaki w Polsce musi wydarzyć się kataklizm, żeby o klęskach żywiołowych nie tylko mówiono ale im przeciwdziałano wtedy kiedy ich nie ma. Nie chcę wyrokować ale mam nieodparte wrażenie, że niewiele się w tej materii zmieni. Przystanie padać, woda spłynie, ludzie zostaną pozostawieni samym sobie a samorządy miesiącami będą dobijały się o środki na naprawę wyrządzonych przez wodę szkód. Ot taka nasza Polska rzeczywistość. Byle do jutra a później się zobaczy.

Andrzej Kotowicz

No to po stowie

Każdy kto próbuje w tym roku zorganizować imprezę plenerową naraża się na ogromny stres. Taki mokry rok zdarza się bowiem raz na kilkanaście lat. Przekładaliśmy „Majówkę z Połoninami” trzykrotnie i w końcu postanowiliśmy, że dalszych przesunięć być nie może. Impreza musi się odbyć bo czytelnicy z niecierpliwością czekają na losowanie rocznicowych nagród gazety. Zjechały zespoły muzyczne, rozłożyły się stoiska, zaczęli przychodzić ludzie. Pogoda o dziwo była niezła. Niestety nie trwało to zbyt długo. Tradycji stało się bowiem zadość i deszczyk zaczął padać. Nie da się ukryć, że ma to ogromny wpływ na ilość uczestników, ale zjawilo się ich tyle, że narzekać nie ma co. Na konkurs wpłynęło około

50 kopert z kuponami. To dużo biorąc pod uwagę procent uczestników w stosunku do sprzedaży gazety. Tak więc z pomocą Julki zaczęło się losowanie nagród. Emocje stopniowały się bo zaczęło się od tych mniej wartościowych, a skończyło na najważniejszej. Informacje o tym kto co wygrał publikujemy nieco niżej. Publikujemy też kilka zdjęć dla tych których na imprezie nie było, by mogli poprzez zdjęcia poznać klimat imprezy. Mamy też nadzieję, że takie święto gazety nie będzie ostatnim, a wejdzie na stałe do kalendarza lokalnych imprez.

Lista nagrodzonych osób na stronie 11

Nasze POŁONINY - Bieszczadzki Dwutygodnik Regionalny

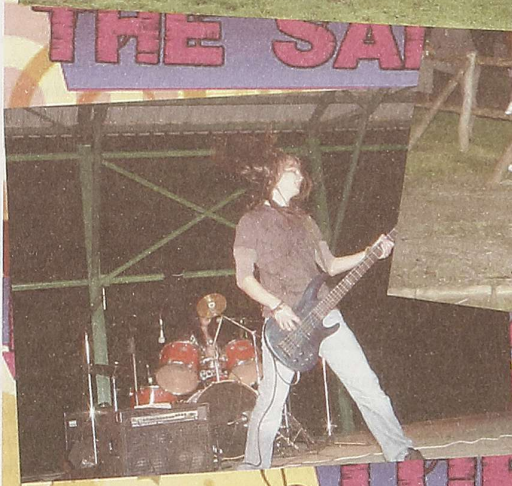
Redaguje zespół w składzie: **Wiesław Stebnicki** - Redaktor naczelny (stebnicki@o2.pl),
Marek Prorok - Sekretarz Redakcji (gottesknecht@orange.pl), **Andrzej Kotowicz** (akotowicz1@poczta.fm)

Adres Redakcji: ul. 29 Listopada 15, 38-700 Ustrzyki Dolne / Telefon/Fax: 13 461 11 77, GSM: 697 459 445

Serwis internetowy: www.naszepoloniny.pl / E-mail: redakcja@naszepoloniny.pl / Administrator serwisu: **Jan Wojciech Kinczel**

Wydawca: Fundacja „Bieszczady Bez Granic”. Adres: ul. Boczna 16, 38-700 Ustrzyki Dolne / Druk: www.drukpiast.com

Za treść listów i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nie zamówionych materiałów i listów.



stoiska z pamiątkami i wyrobami lokalnymi

plakaty, nazik

100 numeru
NASZYCH POŁONIN
wycieczka do Tunezji
wycieczka do Lwowa i Miskolca
3dniowy pobyt w Arłamowie
szereg innych, cennych nagród